

KRONIKA LITERACKA.

Pandekta czyli wykład prawa prywatnego rzymskiego, o ile ono jest podstawą prawodawstw nowszych, przez Józefata Zielonackiego O. P. D. profesora zwyczajnego prawa rzymskiego przy uniwersytecie lwowskim i członka Towarzystwa naukowego krakowskiego. Część pierwsza, ogólne zasady prawne i naukę o stosunkach rzeczowych, tudzież Część druga, naukę o stosunkach obowiązkowych, prawo zastawu, rodzinne i spadkowe, obejmująca. Kraków, nakładem i w drukarni Uniwersytetu krakowskiego 1862—1863.

Dzieło to, w ósemce w dwóch wydane częściach, ma w pierwszej stronnice 322, w drugiej przeszło 860 (licząc w to poprawki druku podwójnie liczbowane). Witamy je z serdeczną radością, jako drugi pojaw prawa rzymskiego, systematycznie w języku polskim wyłożonego. Część pierwsza Pandektów spółcześnie z dziełem Franciszka Maciejowskiego, pod tytułem: *Zasady prawa rzymskiego pospolitego podług Instytucyi Justyniańskich*, w Warszawie drukiem Karola Kowalewskiego o stronicach 641 (nie licząc w to trzech nieliczbowanych ćwiartek, na których się poprawki druku mieszczą) wydanego, ogłoszona, a druga w rok po niej w księgarskim pojawiona handlu, do tego samego co rzeczzone dzieło zmierza celu. Oba we właściwych sobie trzymając się szrankach, Instytucye i Pandekty, sposobem książkom szkolnym właściwym wykładają. Nie posuwają więc dalej nauki, lecz streszczają uczonych europejskich (Niemców osobliwie) na polu naukowych badań poczynione odkrycia, z dodatkiem tego co się im samym, a mianowicie wykładającemu Instytucye o *condictio*, a rozwijającemu Pandekty o *possessio* wysłedzić dało.

Pomijając nateraz Instytucye, o których szczegółowo pomówić nadarzy się może kiedyindziej sposobność, rozwiódę się nieco o samych Pandektach, mając na względzie nie treść dzieła, gdyż tę już przedemną należycie oceniono (1), jak raczej rozważenie tych szczegółów jego, na które Czasopismo krakowskie nie zwróciło uwagi żadnej. W poczet ich wchodzi pytanie: czy w liczbie prawodawstw nowszych, rzymskie prawo za podstawę mających, mieści się i polskie? Z którego to pytania wypływa drugie znowu: czy autor Pandektów położył nacisk na te rzeczonego prawa części, które z rzymskiem zostając w ściślejszym niż wszelkie inne związku, z niego głównie wyrozumiane być mogą i powinny? Odpowiedź na pytania te jest konieczną, albowiem, jak dobrze Savigny w dziele takiegoż co praca p. Zielonackiego składu będącém (2) powiedział: potrzeba dziś w wykładzie Pandektów nie tylko czyste i obcemi przydatkami nie zeszpecone rzymskie prawo wyjaśniać, lecz przywozić i to co się do niego z jakowego obcego prawa przyplątało, tudzież (o czém Savigny powiedzieć zapomniał), co z rzymskiego wpłynąwszy na krajowe, korzyść mu lub szkodę przyniosło.

Ludy słowiańskimi z czasem nazwane, miały stosunki z Italią w przedhistorycznych już czasach; według wszelkiego bowiem podobieństwa do prawdy wyszła z Iliryi ta ludność, która włoskie kraje zamieszkała pierwotnie. Ztąd zamiłowanie jej w rolnictwie, posunięte do wysokiego stopnia w owych czasach kiedy po zawojowaniu Grecyi w bliższe jeszcze stosunki Rzymianie z ludami iliryskimi weszli. Z epoki téj mamy mocne poszlaki wzajemnego na siebie wpływu prawa dawnych Rzymian a Słowian, na co zwróciwszy uwagę w Historii prawodawstw słowiańskich, wykazałem téż, że wpływ ten objawiał się w prawach po obu stronach gór Karpackich mieszkającej ludności, i że szczególnież w prawach polskiego plemienia jest on widoczny.

Jeżeli Niemcy, którzy się nigdy z Rzymianami (kilka jednostek wyjąwszy) przyjaźnie nie zetknęli, mogli z postępem czasu, ceniąc wewnętrzną wartość rzymskiego prawa, posunąć się aż do

(1) Patrz Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym, w Krakowie wychodzące. Porówn. rok 1863 zeszyt I, IV, VIII, tudzież r. 1864 zeszyt III, IV.

(2) *System des heutigen römischen Rechts. Berlin 1848—1849* w ośmiu tomach. Porównaj I. 6. Toż samo co my, r. cenient krakowski (Czasop. zesz. I str. 56) zauważył.

udzielenia mu w swych krajach mocy obowiązującej, pomimo że stany narodu przeciwko temu protestowały; toć tém pewniej mogli uczynić to, i byliby pewno uczynili Słowianie, gdyby byli na stopniu wiedzy, znajomości prawa tego odpowiedniej. stanęli; lub gdyby ich monarchowie te same mieli w tém co niemieccy cesarze widoki. Wiadomo bowiem, że ci mniemali, iż im do wzmożenia rządów dopomoże to prawo. Którójto nadziei gdy nie mogli mieć królowie słowiańscy nie rządzący się feudalnie, poprzestali więc na tém, że się ze swój strony ani nie starali o jego powagę w swych krajach urzędową, ani wpływowi jego nie stawiali przeszkody. Choć atoli nie poszli przodkowie nasi w dopuszczeniu do siebie rzymskiego prawa torem Niemców, nie mniejsza jednak u nas jak u nich była prawa tego ale naukowa tylko powaga, którą ono aż do najnowszych zatrzymało czasów.

Powaga atoli ta, dziś nawet, kiedy wykład prawa rzymskiego ważniejszą niż kiedykolwiek rolę w planie nauk uniwersyteckich odgrywa, i nie jest. jak było w owych czasach, kiedym ja w Warszawie instytucye i pandekty wykładał, nakazem rządu, ażeby się w języku łacińskim odbywał, krępowany; powaga ta, mówię, nie przyczyni się sama przez siebie do zapewnienia rzymskiemu prawu trwałego bytu wtedy nawet, gdy się przez wykład interes ku niemu w słuchaczu wzbudzi; zapewni zaś, jeżeli przy wykładzie czystego prawa rzymskiego i na obce w niém wtrety, tudzież na to co z niego do obcego przeszło, nacisk dawany będzie. To albowiem stanowiąc praktyczną jego stronę, zniewoli ku niemu nawet tych słuchaczy, którzy nie z wewnętrznego popędu, ale dla materyalnych pobudek, lub dla nakazu z góry odebranego, nauką się jego zajmą. Tacy, ilekroć się znajdują w konieczności uzupełnienia prawa krajowego przez umiejętne zastosowanie do niego prawodawstwa Rzymian, lub wyświetlenia za pomocą obcego prawa co rzymskiemu przybyło zkańdokolwiek, nie zaniedbają odświeżać sobie w pamięci przynajmniej tych jego części, które obu wpływów noszą na sobie piętno.

Stosując to do prawa niegdyś i obecnie w Polsce obowiązującego, i rzecz objaśniając przykładem, liczę do przedmiotów prawa, na które wykładający u nas pandekta powinien dawać nacisk, materyą o posagach, którą w porównaniu z tém jak ją dawniejsi od p. Zielonackiego przedstawili pandektyści, (przychodzi mi tu na myśl *Grundriss eines Systems des gemeinen Civilrechts zum Behuf von Pandekten-Vorlegungen. Von Arnold Hejse Professor in Göttingen. Zweite umgearbeitete Ausgabe. Heidelberg 1816.*

Porównaj str. 117), autor zbyt nader krótko: tudzież mieszcząc w poczcie szczegółów prawa rzymskiego, które się z obcego dadzą najlepiej wyjaśnić, wszystko, co w zakres praw z rolą w najbliższym stosunku zostających wchodzi. Pominął jedne i drugie autor Pandektów, i o samo tylko postępowanie sądowe oba prawa, rzymskie i polskie mówię, zahaczył (I. 8). Mniemam, że w nowém wydaniu, którego doczeka się zapewne dzieło p. Zielenackiego, albowiem na to ze wszech miar zasługuje, uzupełniwszy autor ten niedostatek, da w ręce młodzieży polskiej takie pandekty rzymskie, jakich ona potrzebuje rzeczywiście. Przyczyni się to wielce do zamięłowania przez nią nauki prawa, tudzież do probowania sił swoich w badaniach prawa historycznych. Na drugi szczegół kładąc nacisk recenzent krakowski, przypomniał powiedzieć, że wielkim do tego bodźcem byłyby téż zwyczaj w uniwersytetach zagranicznych i w warszawskim niegdyś istniejący, udzielać w medalach nagrody za naznaczane do opracowania temata. Zwyczaj ten chwalebny ustał dziś nie wiedzieć czemu. Wartoby go wznowić.

Wacław Alexander Maciejowski.

Rozwój pieśni w Czechach, pod względem muzycznym.

Czasopismo muzyczne czeskie: Dalibor, zamieściło w swoich kolumnach nader interesującą rozprawę o pieśni czeskiej. skreśloną piórem redaktora swego, E. A. Melis'a, którą tu dajemy w przekładzie.

Pieśń czeska oddawna i w przeważnej części pozostała szczerem dziecięciem czeskiego ludu, podczas gdy u innych narodów, mianowicie Niemców, już w zeszłym stuleciu ściśle ze sztuką ukształconą z artyzmem skojarzyła się.

Niepodobna dokładnie oznaczyć epoki, w której artyści czescy wzięli się do układania pieśni; nie ulega jednak wątpliwości, że uzdatniony kompozytor czeski Wacław Pichel, już w zeszłym stuleciu ułożył kilka śpiewów czeskich światowych. Pierwsze czeskie śpiewy, jakie się na początku bieżącego stulecia ukazały z druku, miały tytuł: Dwanaście pieśni czeskich, przez Franciszka Rybę; wyszły one u Herrli'ego w Pradze w r. 1800. Ryba wy-